

Pięć lat po dedykacji

Pięć lat - tak dużo, a jednocześnie tak niewiele. W życiu dziecka to ogrom zmian, przemian i doświadczeń. To czas kształtowania się osobowości, odkryć na skalę niemalże kopernikowskich. W historii narodu to ułamek zaledwie, mniej lub bardziej znaczący; czasem burzliwy, innym razem nieodgrywający większej roli. Któż po kilkudziesięciu latach pamiętać będzie pięć lat, minionych i dawno zapomnianych?

A jednak z perspektywy wieczności te pięć ostatnich lat ważniejszych było niż setki i tysiące datujące istnienie narodów Tuaregów. Żadne podboje, zwycięstwa, czy zdobyte bogactwa równać się nie mogą z wydarzeniem mającym miejsce w styczniu 2005 roku i wynikającymi z niego konsekwencjami.

Pięć lat minęło od dedykacji Nowego Testamentu w języku tamaszek. Uroczystość ta, jak i pamiętna wyprawa grupy polskich wierzących, opisywane były w numerach „Idźcie”. Jaki wpływ do tej pory Nowy Testament wywarł na Tuaregów? Kim właściwie oni są?

Czyż w kilku słowach opisać można kilkuset tysięcy naród, którego historia przeplatana była okresami wielkiej świetności, a potem niepowodzeń, biedy, susz? Chociaż niemal w całości zislamizowani, to jednak w wierzeniach ich wiele jest zabobonów i przesądów. Większość z nich nie chodzi do szkół, czy to z racji koczowniczego trybu życia, czy też innych priorytetów, a jednak wielu zadziwić mogą niesamowitą wręcz pamięcią, znajomością przysłów, historii czy genealogii swych przodków. I chociaż od prawie dwóch lat mieszkamy w Polsce, to nadal na sercu leży nam ten naród, ich ogromne potrzeby duchowe ale także i te codzienne. Dziękujemy Panu za okazje, które daje nam, aby wpierać pracę tam, w odległej Mali, nie tylko w modlitwach, ale także na wiele praktycznych sposobów, odwiedzając, ucząc, zachęcając. Dziękujemy też Wam wszystkim, którym los Tuaregów leży na sercu i razem z nami możecie mieć swój udział w rozszerzaniu Bożego Królestwa w tamtej części świata.

Nowy Testament

Czytanie to coś więcej niż tylko umiejętność rozpoznawania i składania razem liter. To pasja i pragnienie poznawania, to dążenie do odkrywania rzeczy nowych. W Europie czy Stanach Zjednoczonych bije się na alarm, wskazując na coraz mniejszą liczbę ludzi czytających. Tuaregowie też czytają niewiele, czasem wcale, nie dlatego, że internet, TV czy gry komputerowe zabierają cały ich czas. Nie czytają, bo nie potrafią, bo nigdy nie byli w szkole; a i w tych, którzy nawet mieli ten przywilej, nikt nie zaszczepił miłości do książek. Zresztą poza Nowym Testamentem i kilkoma niewielkimi pozycjami, nie ma niczego do czytania.

Z trzech tysięcy Nowych Testamentów w tamaszek, dedykowanych w 2005 roku, rozprowadzono co najmniej połowę. Ilu ludzi jednak tak naprawdę go czyta?

Nie wiem, jaki macie obraz pracy alfabetyzacyjnej. Jestem jednak przekonana, iż niektórym może się wydawać, że wystarczy ludzi zapoznać z literami i po 45 dniach (bo tyle trwają klasy alfabetyzacji w tamaszek), ogarnia ich zapach czytania. W praktyce jednak jest to proces wymagający ciągłego zachęcania, organizowania co jakiś czas kursów przypominających i rozwijających dalsze umiejętności.

Spójrzmy chociażby na nasze dzieci. Czytanie przestaje być ciężką pracą dla większości z nich dopiero po kilku latach! Są też oczywiście i tacy, którzy nigdy nie osiągną etapu czytania dla przyjemności. W czasie naszej pracy w Mali postawiliśmy sobie za cel „zero analfabetyzmu w kościele” i zamierzenie to udało się nam zrealizować. Wszyscy, którzy tylko chcieli, mogli nauczyć się czytać w języku tamaszek, a w późniejszym okresie także i w bambara.

A jednak mało, o wiele za mało jest tych, którzy Nowy Testament czytają regularnie. Jeżeli istnieją języki szczególnie trudne, to bez wątpienia zaliczyć można do nich tamaszek. Niesamowicie skomplikowana gramatyka ciągle czeka na dogłębną analizę i opisanie. Jeżeli ktoś narzeka na polskie koniugacje i deklinacje, niech pocieszy go fakt, że w języku tamaszek czasownik może mieć około 240 różnych form, w zależności od czasu, osoby, aspektu i innych jeszcze warunków!

Tamaszek najczęściej używany jest w kościele w Timbuktu, który złożony jest w większości z Tuaregów. Każde nabożeństwo jest tam dwujęzyczne (po francusku i w tamaszek). Kościół w Gao, gdzie mieliśmy przywilej służyć przez kilkanaście lat, jest zбором wielojęzycznym, gdzie reprezentowanych jest 7-9 grup etnicznych. Wprowadzenie tłumaczenia na jeden z nich bardzo łatwo mogłoby doprowadzić do niesnasek i niezadowolonia. Niestety, etnicizm to zbrodnia Afryki, dlatego też nigdy nie propagowaliśmy idei kościoła tuareckiego. Nowy Testament w tamaszek promowany był poprzez pieśni i programy radiowe.

Pieśni

Kilka lat temu zebraliśmy wszystkie pieśni chrześcijańskie w języku tamaszek i włączyliśmy je w wydany przez nas śpiewnik zbiorowy. Większość z nich to tłumaczenia znanych hymnów i pieśni, ale znalazły się tam również i te pisane specjalnie w tamaszek.

Jakże mocno utkwiły mi w pamięci nabożeństwa bożonarodzeniowe, gdy każda grupa etniczna śpiewała w swoim języku: każdy tak inny, tak niesamowity; żaden ani piękniejszy, ani gorszy od drugiego. Mogłam sobie wtedy wyobrazić niesamowity chór w niebie, gdy Boże dzieci z każdego języka i narodu uwielbiać będą Baranka!

Programy radiowe

Kiedy po raz pierwszy nadawane były w Gao pod koniec lat 90-tych, nawet nie przypuszczaliśmy, że ta służba tak rozwinie się w przyszłości. Oczywiście programy są nadawane odpłatnie, ale możemy dziękować Bogu za otwarte drzwi do czterech stacji radiowych w Gao, a także w Timbuktu, gdzie powstało nawet radio chrześcijańskie! Programy w tamaszek nagrywane są w Polsce. Te w innych językach często emitowane są na żywo. Jest to ciągle jeden z najlepszych sposobów zwiastowania Ewangelii. Radio, to przygotowywanie gruntu, czasem zasiewanie ziarna Słowa Bożego. To w czasie tych programów emitowane są fragmenty Nowego Testamentu w tamaszek.

Proclaimer

Nie wiem, kto i kiedy wpadł na pomysł nagrywania Nowych Testamentów, ale jedno jest pewne: był to strzał w dziesiątkę dla tych wszystkich miejsc, gdzie analfabetyzm jest wysoki, a czytanie książek sprawia wiele trudności.

Ludzie słuchają z różnych powodów. Najczęściej dlatego, że jest to jedyne nagranie w ich języku ojczystym. Ciekawość, szukanie rozrywki, zaskoczenie, czasem nawet niechęć do chrześcijaństwa - jakkolwiek nie byłby to powód najważniejszy, że słuchają.

Na północy Mali oraz w Nigrze jest obecnie około 40 grup słuchaczy. Każda grupka posiada jedno urządzenie o nazwie „Proclaimer” (Zwiastun). Zasilane baterią słoneczną, prądem lub napędzane przy pomocy małej korbki, pozwala na odtwarzanie dowolnego fragmentu Nowego Testamentu. Niekiedy podłączane są do niego głośniki, wówczas zwiększa się zasięg docierania do słuchaczy. Grupki liczą od kilku do kilkunastu osób (zróżnicowanych pod względem wieku czy płci). Jeśli wśród słuchających nie ma wierzących, to daną grupę odwiedza regularnie wydelegowana do tej służby osoba ze zboru. To ona inicjuje rozmowy dotyczące wysłuchiwanego fragmentu, czy też stara się odpowiadać na zadawane przez słuchaczy pytania. Pomijając spore odległości, które musi pokonywać, trudności w podróżowaniu, to właśnie na tych ludzi często spadają zarzuty. To oni doświadczają niechęci, wrogości czy oskarżeń ze strony słuchających. Od czasu do czasu jednak można usłyszeć słowa budujące i zachęcające.

Nagranie Nowego Testamentu zajęło trzy tygodnie bardzo męczącej pracy od rana do nocy, w wysokich temperaturach, przy udziale wierzących, którzy niekiedy musieli pokonać setki kilometrów, ale było warto, widząc jak Słowo Boże przemawia do ludzi. Oto kilka świadectw:

- Nie ma daru większego od tego, który Bóg dał nam w osobie Jezusa Chrystusa, i drugiego daru, uczynionego przez Boga, który pozwolił, aby ludzie przetłumaczyli Boże Słowo na nasz język ojczysty.
- Zawsze słucham programów nadawanych w języku tamaszek. Jedynym problemem jest to, że Nowy Testament nie jest nadawany wystarczająco długo. Czy moglibyście przedłużyć lekturę Pisma do godziny każdego dnia?
- Proclaimer to świetne narzędzie, aby dotrzeć do osoby, nawet z nią nie rozmawiając.

- Proclaimer jest bardzo pomocny, aby nauczyć się mówić w tamaszek.
- Słucham waszych programów w ośrodku zdrowia, gdzie pracuję. Bardzo chcielibyśmy wykorzystać nagrania Nowego Testamentu, aby puszczać je chorym, czekającym na wizytę lekarską (pracownik ośrodka zdrowia z Timbuktu).
- Wielu ludzi mówi o mądrości, ale dopiero słuchając waszych programów, zrozumiałem czym tak na prawdę jest mądrość (student z Gao).
- Używam Proclaimera do porannych medytacji nad Słowem Bożym.
- Dzięki Proclaimerowi nauczyłem się na pamięć Błogosławieństw (muzułmanin z Timbuktu).
- Dzięki temu urządzeniu Ewangelia może docierać do miejsc do tej pory całkowicie odizolowanych.
- Tak niewiele potrzeba, aby ewangelizować. Wystarczy wcisnąć guzik i pozwolić ludziom słuchać.

W Nigerze prowadzone jest tłumaczenie Nowego Testamentu na inny dialekt Tuaregów. Zaangażowani w ten projekt wierzący oddają swe siły, zapał, energię i mają nadzieję, że już niedługo uda się dokończyć to niesamowicie ważne zadanie.

Wielu może pomyśleć, że Nowy Testament nic nie znaczy w historii Tuaregów, bo gdzie efekty, gdzie tłumy nawracające się na chrześcijaństwo?! Przecież to tylko jednostki, a i ci często zmagają się i trudzą, stawiając pierwsze kroki za Panem.

Możemy tylko przygotowywać rolę pod zasiew, możemy siać Słowo Boże, możemy pomóc pielęgnować to, co zaczyna wzrastać. Jednak **wzrost daje Pan**. Przetłumaczenie Nowego Testamentu na tamaszek było zaledwie początkiem, a praca trwa nadal, nieprzerwanie. Z perspektywy wieczności nie było jednak wydarzenia ważniejszego. Lud chodzący w ciemności, mógł ujrzeć światło wielkie – dowiedzieć się o zbawieniu przygotowanym przez Boga, także dla nich – dla ludu Sahary!

Małgorzata Nawrocka